

Wzrastające zaangażowanie USA

W południowej części Kambodży trwają zacięte walki między siłami wyzwoleniczymi a ugrupowaniami generała Lon Nola i reżimu sajskońskiego mającymi wsparcie lotnictwa USA.

Rzecznik wojskowy w Phnom Penh podał, że partyzanci prze dostali się w środę na zaplecze kambodżańskich sił rządowych, nacierających na przelęcz Pich Nil na drodze nr 4. Rzecznik podał, że siły rządowe w czasie śródownych działań poniosły straty szacowane na 7 żołnierzy zabitych i 61 rannych.

W walkach o drogę nr 4 uczestniczy 13,5 tys. żołnierzy generała Lon Nola i reżimu sajskońskiego. Jednocześnie obserwatorzy zwracają uwagę, że w tej najważniejszej jak dotychczas bitwie w czasie wojny kambodżańskiej coraz bardziej zaangażowane są Stany Zjednoczone. (PAP)

Opera zakładom pracy

Wczoraj w Państwowej Operze im. S. Moniuszki w Poznaniu odbyła się konferencja prasowa, podczas której przedstawiciele Wydziału Kultury RN Poznania i Opery poinformowali o ciekawej inicjatywie przybliżenia ludziom pracy sztuki operowej. Organizatorem przedsięwzięcia, prócz wymienionych instytucji jest także WKZZ.

25 bm., o godz. 18, odbędzie się spektakl w Zakładowym Domu Kultury w „Stomilu”, 26 bm. (godz. 18) — w Krzesinach, a 29 bm. w sali ZNTK przy ul. Roboczej, również o godz. 18. Repertuar obejmie każdorazowo muzykę klasyczną. Dodajmy — jej arcydzieła: „Nocną muzykę” („Eine kleine Nachtmusik”) i „Diver-timento” Mozarta oraz „Menuet” Boccheriniego. Solistami koncertów będą: Krystyna Pakulska, Edward Kmiciewicz, Bogdan Ratajczak. Istotnym założeniem organizatorów jest nie zmieniać i nie kameralizować spektakli, lecz utrzymać ich czystą, operową formę, z zachowaniem pełnej, artystycznej wartości.

Jest to pierwsze tego typu przedsięwzięcie, mające na celu szerokie udostępnienie dobrej sztuki w ośrodkach kulturalnych środowisk robotniczych. Zamierza się systematycznie powtarzać w przyszłości takie wizyty ludzi sztuki, nawiązywać trwałe kontakty, zachęcając też do odwiedzania Opery. Występy będą poprzedzane krótką, ciekawą prelekcją. Wstęp jest bezpłatny.

W lutym w „Stomilu” i w ZNTK gościć będzie także orkiestra Państwowej Filharmonii w Poznaniu, a w marcu w tych samych zakładach i w Krzesinach — Teatr Polski. Występy te będą też bezpłatne. W ten sposób Opera, Fil-

Burza śnieżna w Kazachstanie

Już od tygodnia nad Karagandą (Kazachstan) szaleje burza śnieżna niesłychanej mocy. Wiatr uderzył na miasto z prędkością około 40 metrów na sekundę.

Walka z żywiołem trwa dzień i noc. Traktory i buldożery nieustannie odśnieżają główne magistrale. Światła reflektorów nie mogą przebić nawet na 1 metr szalejącej śnieżnicy.

Mimo bardzo ciężkich warunków życie w tej okolicy nie zamario. Kopalnie pracują normalnie. (PAP)

HUMOR I SATYRA



— Proszę notować: refleksy wzmożone!

Mniej DDT w płodach rolnych

Podnoszenie produkcji rolnej jest naczelnym zadaniem gospodarstwa. W tym celu nie wystarczy jednak zwiększenie powierzchni upraw, ani doskonalenie agrotechniki czy nawożenia. Trzeba równocześnie zabezpieczać rośliny uprawne i plony przed ogromną ilością różnych ich wrogów.

Fachowcy w przybliżeniu wyliczyli, że kosztem roślin uprawnych żyje na świecie ok. 3 tys. grzybowych chorobotwórczych, ok. 250 chorób bakterii i 300 gatunków wirusów oraz ok. 7,5 tys. szkodliwych gatunków owadów i wielka ilość chwastów. Ta gigantyczna armia szkodników powoduje olbrzymie straty, sięgające ponad 1/3 ogółu plonów.

W naszym kraju straty w uprawach i plonach są — dzięki postępowi — dużo mniejsze od przeciętnych światowych, sięgają niespełna 9,5 proc., ale i tak szacuje się je (według danych GUS za r. 1969) na ogromną sumę — ok. 12 mld. zł rocznie. Szukanie coraz sku-

teczniejszych metod i środków zwalczania szkodników upraw rolnych pozostaje więc niezwykle ważnym zadaniem, stojącym zwłaszcza przed chemią, gdyż chemiczna ochrona roślin okazała się najszybszą i stanowi jeden z najsilniejszych czynników w procesie intensyfikacji produkcji rolnej.

Skuteczność chemicznego zwalczania szkodników upraw musi iść jednak w parze z maksymalną ochroną zdrowia człowieka — producenta i konsumenta płodów rolnych. Podwójny aspekt leży również u podstaw wycyfrowania substancji opartych na DDT: zmniejszająca się ich skuteczność na skutek rosnącej odporności szkodników na DDT oraz kumulatywność toksyczna (gromadzenie się DDT w płodach rolnych, spożywanych przez człowieka).

W Polsce więc eliminuje się DDT ze środków ochrony roślin i zastępuje ten składnik nowymi, skuteczniejszymi, a zarazem szybciej się rozkładającymi środkami o znacznie mniejszej toksyczności.

Opracowany w ubr. pro-

gram eliminacji DDT realizowany jest konsekwentnie przez nasz przemysł chemiczny. Zakłada się wstrzymanie w br. przez przemysł chemiczny produkcji jednoskładnikowych preparatów typu DDT, przy jednoczesnym podjęciu produkcji mieszanek trójskładnikowych o „odwróconych” proporcjach: zamiast 80—90 proc., udział DDT w tych mieszaninach będzie wynosił od 10 do 20 proc. W latach następnych wycofa się DDT również z produkcji mieszanek.

Przewidziano na br. 12-procentowy przyrost produkcji preparatów użytkowych osiągniętych przez zwiększenie stosowania nowych insektycydów (środków insekto i owadobójczych) — kilkakrotnie silniejszych w działaniu, a — razem — umożliwiających 3—4 razy mniejsze dawkowanie na hektar; przez podjęcie produkcji siarkosolu — środka grzybobójczego o minimalnej szkodliwości dla człowieka i dużym zastosowaniu w warzywnictwie i sadownictwie oraz przez rozwój nowoczesnych preparatów chwastobójczych. (PAP)

Zobowiązania załóg Wielkopolski

- Więcej materiałów budowlanych
- Dodatkowe sprzęgła elektromagnetyczne
- Poprawa warunków pracy i BHP

Dla poparcia polityki nowego kierownictwa partii i rządu, pracownicy wielu zakładów w Poznaniu i województwie, w odpowiedzi na apel górników podejmują dodatkowe zobowiązania produkcyjne i czyny społeczne.

Załoga Poznańskiego Przedsiębiorstwa Geologicznego i Produkcji Kruszyw Mineralnych zobowiązała się przepracować dla budownictwa. Zobowiązanie obejmuje mieszanki żwiru-piaskowe, pospółkę, piasek klasyfikowany, razem 90 000 ton oraz 200 metrów sześciennych betonów ponad

plan. Ogólna wartość dodatkowych zobowiązań wynosi 3 miliony złotych. Ponadto załoga zobowiązała się przepracować 4240 roboczogodzin w czynnie społecznym na rzecz Poznania, przy naprawie dróg dojazdowych, konserwacji pomieszczeń socjalnych. Wartość czynów — 42 400 zł.

Holenderski raport

6.500 kg narkotyków zużyto w ubr.

Organ holenderskiego ruchu psychodelicznego pismo „Jeugdwerk Nu” (Obecna Młodzież) opublikował doroczny raport ruchu stwierdzający, że w ubiegłym roku zużyto na terenie Holandii 6.500 kg haszyszku i marihuany z czego tylko 250 kg narkotyków zużył przemysł farmaceutyczny. Holenderski ruch psychodeliczny jest organizacją półlegalną i należy do międzynarodowej siatki noszącej nazwę „Federacja kosmicznego doświadczenia”.

Raport stwierdza, że marihuana (6000 kg) pochodziła w większej części z Kongo, a haszysz (4900 kg) był importowany głównie z Pakistanu, Maroka, Afganistanu, Turcji i Libanu.

Raport dodaje też, że zbiór marihuany uprawianej w Holandii był doskonały.

Oprócz narkotyków naturalnych używano też narkotyków syntetycznych. W obiegu było 250 tys. dawek LSD, 5 tys. dawek Meskaliny oraz 20 tys. dawek innych narkotyków. (PAP)

Zamek Warszawski będzie odbudowany

(Ciąg dalszy ze str. 1)

skrzydło Biblioteki St. Augusta, wieża i Brama Grodzka, które stanowiły integralną część zamku. Istniejąca potężna gotycka piwnica i fundamenty, a przede wszystkim istniejąca rzeźba, fragmentów architektonicznych i — co ważniejsze — drogocennych elementów, które stanowiły kiedyś wyposażenie wnętrza zamkowych. W zbiorach i magazynach przechowujemy ponad 300 obrazów, w tym Canaletta i Baciarellego, 65 autentycznych rzeźb z wnętrza zamkowych, 15 kominków, elementy boazerii i sztukaterii, m. in. z sali tronowej, pamiątki historyczne, jak np. insygnia i tron królewski, liczne dzieła sztuki, które stanowiły niegdyś wyposażenie sal zostały uratowane przez pracowników b. Zarządu Miejskiego, Muzeum Narodowego i ludność stolicy, bądź też — jak

np. obrazy wywiezione przez hitlerowców — rewidowane po wojnie.

— Czy posiadamy odpowiedni potencjał zdolny do odtworzenia zamku?

— Odpowiedzią może być tylko to co zrobiliśmy w tej dziedzinie po wojnie. Od Starego Miasta w Warszawie, poprzez gdańską i krakowską Starówkę aż po zamki i pałace od Baranowa po Nieborów i Wilanów. Prywatnie mogę jedynie wyrazić najgłębszą radość, że zamierzona odbudowa zamku przychodzi w momencie, kiedy żyje jeszcze i znajduje się w pełni sił witalnych wielu ludzi, którzy pamiętają Zamek, jego wnętrze, atmosferę i klimat z okresu świetności. Latwiej nam będzie odtworzyć niepowtarzalny urok i świetność tego Pałacu Rzeczypospolitej.

Rozmawiał:
JULIUSZ SOLECKI

Wkrótce nastąpi podział funduszu zakładowego

Wkrótce nastąpi w przedsiębiorstwach podział funduszu zakładowego wygosporządzanego w ub. r. Sprawa ta jest co roku przedmiotem zwołanego zainteresowania załóg, zwłaszcza po liście Sekretariatu KC PZPR, przypominającym konferencjom samorządu robotniczego konieczność zwrócenia bacznej uwagi na prawidłowy podział środków przeznaczonych na nagrody.

Nie przestały być aktualne zasady gospodarowania funduszem zakładowym, nakazujące dzielić te środki przede wszystkim stosownie do wyników pracy zespołów i poszczególnych pracowników. Zasady te aczkolwiek były na ogół respektowane, to jednak niektóre zakłady nie ustrzegły się w poprzednich latach pewnych uchybień wywołujących za-

sadzoną krytykę załóg robotniczych.

Warto je przypomnieć, by tym razem nie zostały powtórzone. Jak wiadomo, przeważającą część funduszu zakładowego przeznacza się na ogół na nagrody dla pracowników. Środek ten powinien być dzielony między poszczególne komórki organizacyjne przedsiębiorstwa, w zależności od wykonania zadań uprzednio wyznaczonych przez KSR. Nie wszędzie jednak przestrzegano dotychczas te zasady, dzieląc nagrody między wydziały według jednolitego wskaźnika — w stosunku do zarobków niezależnie od wyników pracy poszczególnych zespołów. Nie trzeba wyjaśniać, że taki mechanizm podziału nie zachęca do efektywnej pracy, nie pobudza inicjatywy pracowników, że jest po prostu niesprawiedliwy. Nagroda z funduszu zakładowego, choć popularnie zwana „trzydziestką”, nie może być z góry wyliczona dodatkowo pensji, której wysokość nie uwzględnia różnicowanego przeciętne wysiłku i efektów pracy.

Nagrody wyższe niż przeciętne w zakładzie powinny przypadać produkującym robotnikom, mistrzom, technikom, inżynierom i ekonomistom, którzy wykazali się wybitnymi osiągnięciami, przyczynili się w dużym stopniu do postępu techniczno-ekonomicznego przedsiębiorstwa. Załogi zawsze uznawały i uznają za słusne takie różnicowanie.

Ostrą krytykę wywołały przypadki przyznawania maksymalnych nagród nie ze względu na indywidualne osiągnięcia, ale — na zajmowanie stanowiska kierowniczego w zakładzie. Rażąco uchybienia notowano ostatnio tylko sporadycznie, nie udało się jednak wszędzie i w pełni przewidywać tendencji nadmiernej preferowania kierownictwa przedsiębiorstw przy podziale nagród z funduszu zakładowego.

Inny problem budzący sporo nieporozumień — to pracownicy, którzy odeszli z zakładu przed dokonaniem podziału funduszu zakładowego, do którego wygosporządzania przyczynili się wydatnie. Co roku prasa zamieszcza w tym okresie ogłoszenia zakładów zawiadamiających swoich byłych pracowników o podziale. Bywa jednak, że ludzie tych się pomijają, że pozbawia się należnych nagród pracowników o długim często i nienagannym stażu w zakładzie, których zmuszono do odejścia powody uzasadnione.

Wielu tego rodzaju niesprawiedliwości udaroby się w znacznej mierze uniknąć, gdyby powszechnie przestrzegano jawności podziału nagród. Warto przypomnieć, że istnieje zasada podawania do wiadomości załogi każdego wydziału imiennej listy pracowników proponowanych do nagród wraz z wysokością tych kwot. Listy takie powinno się wywieszać na 7 dni przed podjęciem decyzji w sprawie podziału, by pracownicy mogli w porę zgłosić swoje uwagi czy zastrzeżenia, które rozpatrzy oddziałowe rady robotnicze i związkowe rady oddziałowe. (PAP)

Premie pieniężne PKO

16 bm. odbyło się kolejne losowanie premii przypadających na obiegowe książeczki oszczędnościowe PKO, wystawione w Poznaniu i województwie poznańskim. Premie w wysokości 200 proc. przeciętnego wkładu wylosowane zostały na wszystkie numery losów zakończonych liczbą — 283; premie w wysokości 100 proc. przeciętnego wkładu wylosowano na wszystkie numery losów zakończonych liczbami — 504, 017, a premie w wysokości 50 proc. przeciętnego wkładu wylosowane zostały na wszystkie numery losów zakończonych liczbami: 204, 310, 326, 519, 552, 660, 762, 843, 942, 944, 958, 998. (na)

Tajemnicza śmierć urzędnika z Bonn

Ministerstwo Spraw Zagranicznych NRF podało w środę do wiadomości, że w lesie w południowej części Niemiec zachodnich znaleziono zwłoki I sekretarza tego resortu, dr. Horsta Pommerenina. Urzędnik ten zniknął w tajemniczym sposób, poszukiwano go od 22 grudnia ub. roku. Nie ustalono jeszcze przyczyny śmierci.

W komunikacie ministerstwa podano, że policja dysponuje notą, w której zaznacza się, że wyższy urzędnik ministerstwa miał osobiste powody do targnięcia się na życie. (PAP)

Zmarł

Marian Promiński

20 bm. zmarł w Krakowie w wieku 63 lat pisarz i dramaturg Marian Promiński. M. Promiński znany był przede wszystkim jako autor powieści „Twarze przed lustrem”, „Gryk przyjechał”, „Sezon w Cyrch jowiszewski”, „Marynarze”. Ostatnią jego książką była „Druga Modrzewjska”. Posiadał wysokie odznaczenia państwowe m. in. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. (PAP)

Wrzesiński patriotyzm

WIELKOPOLSKA



Kierunek konferencji nazwać można — zielonym światłem dla inicjatywy uruchamiającej siły społeczne. W wielu wystąpieniach wyrażano się tę nutę. Powiat wrzesiński ma do odnotowania znaczne osiągnięcia, tak w rolnictwie jak i w przemyśle. Przemysł dyktuje dzisiaj tempo rozwoju powiatu, podnosi jego rangę. Mówili o tym nawet przedstawiciele rolnictwa.

W „Tonsilu” pracuje ponad 3 000 osób. Nie wszyscy mieszkają w mieście. Kontakty z nowoczesną produkcją zmieniają ich spojrzenie na świat. Swe poglądy przenoszą na środowisko wiejskie, z którego pochodzą. Stają się propagatorami nowoczesności. A przecież w „Tonsilu” następują zmiany z roku na rok. Gdy w roku 1965 wartość globalna produkcji wynosiła 301 mln zł, to w roku 1970 — 654 mln, przy dalszej tendencji wzrostowej. Najważniejsze jednak jest to, że nawet w obliczu trudności, które przechodził „Tonsil” w roku 1970, załoga wykazała swoje zdyscyplinowanie i przywiązanie do zakładu. Jest też gotowa przyjąć dodatkowy trud. Wszyscy jednak pracownicy zgodnie proponują, by w podejmowaniu decyzji dotyczących ich zakładu, w konsultacjach nad takimi planami, brali także udział przedstawiciele „Tonsilu”.

W Orzechowskich Zakładach Przemysłu Sklejek, drugim co do wielkości zakładzie w powiecie wrzesińskim, przekroczone wskaźniki kosztów wytwarzania. Nie jest to jednak wina załogi. Uruchomiony nowy zakład — Oddział Płyt Wiórowych, wyposażony w prototypy — nie może od roku osiągnąć przewidzianego wskaźnika produkcji. Gdy do tego dodamy, że od roku nie może w OZPS ruszyć siłownia, wtedy uzyskamy obraz przyczyn trudnej sytuacji w tym zakładzie.

Ale powoli następuje poprawa i uważa się, że ten rok zakończy gospodarstwo kłopoty Orzechowa.

Z gospodarności słyną wrzesińscy rolnicy. Zdaniem jednak uczestników konferencji, osiągnięte wyniki nie odzwierciedlają wysiłków, jakie zostały włożone w rozwój rolnictwa. Długotrwała zima wpłynęła na opóźnienie prac wiosennych w rolnictwie oraz wystąpienie pleśni śniegowej. Wskazywano na konferencji, że wszystkie słabsze gospodarstwa powinny równać do średnich; korzystać z nowoczesnej agrotechniki, od niej bowiem obecnie zależy rozwój rolnictwa, tak ważny dla polepszenia warunków życia nas wszystkich.

Niepełni byłoby to obraz współgospodarstwa we wrzesińskim powiecie, gdybyśmy nie powiedzieli o wyglądzie zewnętrznym jego stołecy. Rzucić się na każdym przejeździe w oczy. Ułatwiło się powiedzenie „nie możesz czegoś kupić — jedź do Wrzesni”. I rzeczywiście handel wrzesiński jest na ogół nowoczesny, pod względem wyglądu sklepów i zaopatrzenia. Może służyć za przykład innym miastom. Nastąpił też we Wrzesni rozwój budownictwa mieszkaniowego. 42 budynki ponad 1000 mieszkańami, poprawiły znacznie sytuację. Zbudowano 32 kilometry wodociągów, 6 kilometrów kanalizacji. Utworzono tuż za miastem piękne sztuczne jezioro. To tylko najważniejsze zmiany.

Za ten trud, za inicjatywę, za patriotyzm wyrażający się gospodarnością, podziękował mieszkańcom Ziemi Wrzesińskiej i sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Jerzy Zasada.

JERZY KNAPIK

Rozległe pole działania KSR-ów

WSPÓŁGOSPODARZE

W wielkopolskich zakładach produkcyjnych rozpoczęły się Konferencje Samorządu Robotniczego. Jak co roku aktywnie robotniczy, związkowy i partyjny przystąpił do przedyskutowania i zatwierdzania planów na bieżący rok. Niezawodnie, obrady wyłoniły wiele kwestii do rozpatrzenia, z których jedne dają się załatwić od razu, a inne trzeba będzie odłożyć na później; padną wnioski i propozycje, podniesione zostaną kwestie zasadnicze i mniej ważne.

Nie powinno też zabraknąć w dyskusji głosów konstruktywnej krytyki, nacechowanych troską o sprawę zakładu i załogi, o interes kraju i narodu.

Zapewne najtrudniej będzie mówić o potrzebach, godząc „dzisiaj” z tym, co na „jutro”. Przestrzec zatem trzeba przed emocjonalnym traktowaniem spraw ekonomicznych, przed subiektywizmem doraźnych celów. Gospodarka jest organizmem skomplikowanym i czułym, wszelkie dotyczące jej decyzje muszą uwzględniać dalszy racjonalny rozwój kraju. Odnosi się to do każdego zakładu, do każdego niemal wydziału czy stanowiska roboczego, jako elementów składowych całej gospodarki narodowej.

Obecne Konferencje Samorządu Robotniczego odbędą się w okresie jakościowo odmiennym, ze względu na zaszły jak i zachodzący w kraju zmiany. Jest jeszcze jedna cecha charakterystyczna nowego klimatu dla obrad KSR, którą trzeba wyodrębnić. Powołajmy się tu na telewizyjne wystąpienie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w grudniu ub. roku. Mówiąc o potrzebie rozpatrzenia na nowo 5-letki i planu roku 1971, oznajmił on m. in.:

„Musimy podjąć pracę nad wytyczeniem takich planów, nad dokonaniem takich zmian i reform, które zapewnią dynamiczny, a jednocześnie harmonijny rozwój kraju. Będziemy nad tym pracować, radząc się klasy robotniczej, wszystkich ludzi pracy. Wymaga to twórczej dyskusji, a jednocześnie wielkiego poczucia odpowiedzialności. O współdziałaniu w rozwiązywaniu tych ważnych problemów zwracamy się do robotników, do inteligencji, do ludzi nauki, do wszystkich środowisk. Dla takiego współdziałania będziemy stwarzać polityczne i organizacyjne warunki, przestrzegając norm

demokracji socjalistycznej we wszystkich dziedzinach”.

KSR jest właśnie jedną z takich form organizacyjnych współdziałania, o których mówił Edward Gierek, jest ogniwem systemu demokracji socjalistycznej, skupiającym robotników, inżynierów, ekonomistów, administratorów. KSR jest tą instytucją życia społecznego, która ma obecnie wszelkie dane po temu, aby być rzeczywistym współgospodarzem zakładu.

Nowe kierownictwo partii jasno postawiło sprawę konsultacji i więzi z klasą robotniczą, z ludźmi pracy i z tego właśnie wynika, że samorząd robotniczy, jako reprezentant załogi, powinien stać się aktywnym czynnikiem współdziałania w wytyczaniu zadań gospodarczych i społecznych, a jednocześnie — społecznej kontroli ich wykonywania.

Wiele oczywiście zależeć będzie od tego, jaką pozycję ma KSR w zakładzie, jaka będzie jego postawa wobec zadań produkcyjnych, dla każdego przedsięwzięcia innych. Na pewno

wszystkich obowiązywać będzie działanie na rzecz szeroko pojętego wzrostu gospodarczości, wzmoczonego tempa dobru zorganizowanej roboty i tej, która służy dalszej rozbudowie kraju (inwestycjom) i tej, która służy konsumpcji, codziennym potrzebom obywateli. Od KSR oczekuje się też konstruktywnego programu zabezpieczenia realizacji zadań planowych.

Jest wszakże inna jeszcze domena, której KSR poświęca więcej niż zwykle uwagi: sprawy socjalno-bytowe w zakładach pracy. List Sekretariatu KC PZPR, rozesłany przed kilkoma dniami, wyraźnie nakreśla zadania w tej mierze, dając zakładom pole do inicjatyw, własnych rozwiązań i pomysłów. Zobowiązuje do tego również program poprawy warunków socjalnych i warunków pracy, który został uchwalony przez Plenum KW PZPR w Poznaniu i WKZZ już w roku 1967. Program ten trzeba rozliczyć, zwłaszcza że spraw do załatwienia jest jeszcze sporo.

Są i takie sprawy, które mogą być rozwiązane bez wielkich nakładów, a często do tego wystarczy inicjatywa i gospodarskie podejście kierownictwa zakładów i samorządów robotniczych.

Tak niezawodnie jest, a nie raz aby zrobić krok naprzód, wystarczyła dobra szczotka i mydło. Wczoraj otrzymaliśmy list pracownic jednej z fabryk poznańskich, piszą one: „Proszę przysłać i sprawdzić nasze warunki pracy i garderobę. Nie mamy gdzie się umyć, nie mamy ciepłej wody, co jest naszą największą bolączką; podłoga w sali produkcyjnej jest fatalna...”.

Przytoczyliśmy ten przykład tylko dla podkreślenia, że nie wiele nieraz trzeba, by poprawić codzienne warunki pracy. Ale nie chcemy przez to powiedzieć, że do tego powinna sprowadzać się rola KSR. To są przede wszystkim sprawy społecznych inspektorów pracy, służby bhp i administracji, do załatwienia tych spraw nie trzeba uchwał samorządu robotniczego. Potrzeba za to nieco serca i poczucia odpowiedzialności.

I tu wyłania się jeszcze jeden problem: obowiązków administracji i roli KSR-u. Nie powinno być w tej mierze niejasności. Samorząd robotniczy jest ciałem społecznym, repre-

Dokończenie na str. 4

ZBIGNIEW MIKA

NASZE ROZMOWY

Koncentracja znaczy postęp

Czy jest dla współczesnego budownictwa coś bardziej symbolicznego niż żuraw dźwigający wielkie płyty? W ogóle wielki sprzęt zmechanizowany decyduje dziś o tempie budownictwa. Jerzy Bienkowski jest starszym majstrzem do spraw sprzętu Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa nr 3. Na Winogradach, USO, osiedlu „Cegielskiego” w Śremie i na innych budowach prowadzonych przez PPB 3 cała eksploatacja sprzętu, jak również sam operatorzy podlegają Bienkowskiemu. Poprzednio był starszym majstrzem do spraw remontu sprzętu — czyli pracował w warsztatach. Teraz w terenie tym sprzętem dysponuje. Zna więc pracę od każdej strony. Zwraca, że z zawodu jest ślusarzem i w tym fachu przepracował ładnych kilka lat. Jako delegat na Wojewódzką Konferencję PZPR będzie tam reprezentował liczną reszłę budowlanych. W naszej rozmowie poruszyliśmy oczywiście sprawę sprzętu budowlanego, o ile on decyduje o tempie i nowoczesności pracy, co sprawia kłopoty w prawidłowej eksploatacji tego sprzętu.

— Sprzęt sprawny wykorzystywany jest w pełni — powiada Bienkowski — Ale pod warunkiem, że nie traci części zamiennych. Bo sprzęt musi się zużywać, to normalne. Ale normalne powinno też być, że mamy gotowe części. Wtedy można dokonać natychmiastowej wymiany, gdy zajdzie po-

trzeba i sprzęt pracuje dalej bez przerw. Niestety, części tych przeważnie brak. Drobienie trwa długo. Co poza tym sprawia kłopoty? Często dostajemy prototypy urządzeń, które wcześniej nie były sprawdzone w normalnych warunkach. Prototypy te nieraz nie wchodzi do produkcji seryjnej, oczywiście nigdy nie będzie do nich części zamiennych. Przykład: ładowarka „Fadroma” typ Ł-1. Była krótka seria, nie weszła potem do większej produkcji. Dobra ładowarka, ale części do niej nie ma. Stąd dużo przestojów. Takich właśnie wypadków bywa dużo. To podraża budownictwo.

— Jak temu zapobiec?

— W tym ostatnim wypadku powinno być tak, że nowe urządzenie przekazuje się na budowę, tam wypróbowuje w normalnych warunkach eksploatacyjnych, wysłuchuje naszej opinii, a potem dopiero decyduje o produkcji seryjnej. Nadto warto zwrócić uwagę, że mamy spór sprzętu przestarzałego, już zamortyzowanego. Jego eksploatacja jest bardzo kosztowna, korzystniej byłoby dokonywać szybszej wymiany na nowy sprzęt.

— Pracujecie teraz na coraz większych budowach. Przykładem Winogrady. Czy odbija się to na sprawności pracy?

— Rzeczywiście następuje coraz większa koncentracja robot. Ma to duże — korzystne — wpływy na wykorzystanie sprzętu. Można na takiej wielkiej budowie zorganizować na wet podręczny warsztat, który szybko doprowadza sprzęt do sprawności. Tu dopiero można w pełni sprzęt wykorzystywać. Jeśli ja mam np. dostarczyć spychacz na daleką budowę, gdzie jest dla niego pracy na 2 dni, to dostarczenie go tam zajmuje więcej czasu niż sama praca. Na takiej wielkiej budowie dla każdego sprzętu znajdzie się zawsze zajęcie. Nadto można tu pracować na kilka zmian. Nasz sprzęt pracuje teraz na 2 zmiany, latem nawet na 3. Na rozproszonych, małych budowach nie da się tego zorganizować.

— Czy praca na kilka zmian podoba się ludziom?

— Raczej nie, były opory, trzeba było przekonywać. Ale



Jerzy Bienkowski: „... Można by to nawet zmontować jeszcze więcej...”.

ludzie zobaczyli, że nie tracą na tym. No a sprzęt jest znaczny, nie lepiej wykorzystywać, ma to też korzystny wpływ na koszty budownictwa. Mróz nam skomplikował robotę, bo przyszedł akurat gdy była 3-dniowa przerwa świąteczna. Oleje zgęstniały, zamrzły, trudno było sprzęt uruchomić. Ale teraz już w porządku.

— Wasze warunki pracy?

— Nie są najlepsze. Innym budujemy hotele a dla swoich nie mamy. Ani świetlicy, ani miejsca dla wypoczynku właściwego, pracę społeczną, kulturalną trudno prowadzić. Z kwatery prywatnych ludzie się spóźniają do pracy, bo to zbyt daleko, komunikacja też szwankuje. Ale nareszcie zapada decyzja o przeznaczaniu jednego budynku, który jest już pod dachem, na cele hotelowe.

— Czy są możliwości przyspieszenia budownictwa? Jakich zmian życzyłby Pan sobie na budowie?

— Ubiegły rok był dobry, plan roczny przekroczyliśmy. Można było nawet zmontować jeszcze więcej, ale wytwórnia płyt nie nadała za naszymi możliwościami. Obecny rok powinien być jeszcze lepszy niż poprzedni. Ważną sprawą jest zainteresowanie naszego pionu ekonomicznego wynikami naszej pracy. Zwiększa koszty i jakość pracy. Oni dostają premie od ilości oddanych obiektów, w związku z czym to ich interesuje głównie, a już jakość tych obiektów, koszty — mniej. Uważam, że taka zmiana mogłaby znacznie poprawić efekty pracy przedsiębiorstwa.

Notował: M. S.

Trudno określić wzrokowo, kto w Wietnamie jest jeszcze dzieckiem, a kto już wyrósł z tych lat. Pozory mylą.

Dzieci są poważne, kiedy na kaz chwili przypomina im okrutnie, że należą do narodu, którego historia nasycona jest od wieków walką o wolność. Ale często też na ulicach miast i wsi panuje śmiech rozbawionych dzieci.

Przyrost naturalny jest duży (30—35 proc. w ciągu 5 lat). Przed powstaniem DRW, w spadku po feudalno-kolonialnym systemie — 94 proc. anali fabetów. Dzieci ruszyły więc ogromną lawą do szkół. A ja teraz w ślad za nimi, w poszukiwaniu osobowości i cech narodu, o którym mówi dzisiaj cały świat. Odkryć zalety łatwo, o własnych wadach dumnie Wietnamczycy nie chcą rozmawiać. „Szukaj sam” — zachęcają z uśmiechem. Nie pojechałem tak daleko po to, aby udawać korespondenta wojennego. Świadomie odsuwałem ten temat nr 1, zgłiszczą po amerykańskich bombardowaniach i kopanie nowych rowów i schronów przeciwlotniczych — wyraźnie wskazują na czułość i gotowość bojową narodu, na stan walki nieprzerwanej. Szukałem odpowiedzi na pytanie — jaki jest ten naród w pracy? Żyjący w bardzo trudnych warunkach — do czego zmierzają na przyszłość, jak się wychowuje, jak rozwija swoją kulturę, obyczaje, cywilizację? Od razu spostrzegłem, że niecierpliwość „badacza” nie przynosiła na wiele, ich cierpliwość, opanowanie — tworzy niczym stalowy puklerz, o który można rozbić głowę — i nie się nie zyska. Wydaje mi się, że jest to dzi-

siaj najtrudniejszy temat świata. Zaczęłem od dzieci i młodzieży — dlatego.

14 grudnia 1970 r. zajechaliśmy wojskowym „łazikiem” do powiatu Thanh Tri, blisko stolicy, gdzie jest szkoła im. Przyjaźni Wietnamsko-Polskiej (Viet-Ba). Ba-lan zczy Polska. 14 grudnia 1965 roku — amerykańscy lotnicy parokrotnie zbombardowali mury, macierzysty budynek szkoły, stojący przy głównej szosie. Spód gruzów wydo-

na — do „auli”. Dziewczeta i chłopcy siedzą na ziemi, pod gołym niebem, na niedużym placu, otoczonym — rzeczką, dwoma chatkami (klasami) i rowami przeciwlotniczymi. Rodzący się palcami. Wyglądają oczywiście całkiem wieśniaczkami z niemowlętami na rękach. Odczytano apel KC Wietnamskiej Partii Pracujących z 10. grudnia 1970 roku o wzmożeniu gotowości bojowej i produkcji.

Zabieram głos. Wręczam

Najtrudniejszy temat świata (2)

Śmiech dzieci wietnamskich

bywano uczniów. Teraz wszyscy ko rozproszone po wiejskich, bambusowych chałupkach, pod strzechami z glinianym klepiskiem. Dyrektor Trau Viet-Thi, energiczny, dobrze zbudowany, ma na twarzy cały trud i spokój nauczyciela. System wietnamskiej oświaty jest następujący: 4 plus 3 plus 3. Razem dziesięć lat nauki i skala ocen dziesiętna. Najgorszy stopień — „1”, najlepszy — „10”. Wicedyrektorka Nguyen-Nga-Lien bierze mnie za rękę i prowadzi do małego, bez okien „gabinetu” fiz.-chem. Stoję pochylony, aby głową nie wybić dziury w słomianym dachu. Jeszcze łyk, zielonej herbaty, zakąska bananowa i idziemy na spotkanie z młodzieżą najstarszą, liceal-

przewodniczącą samorządu uczniowskiego paczkę zeszytów, ołówków i długopisów od młodzieży z Technikum Handlowego w Poznaniu. Kiedy oklaski inicjuje dyrektor, oni siedzą bez ruchu, a gdy tłumacz, mały Pham-Nang-Dac (był w Polsce dwa lata na praktyce dyplomatycznej) — swoim wesołym głosem przekłada na ich język mój dowcip lub anegdotę, wplecione w „przemówienie” — huragan oklasków leci pod osłonecznioną niebo i nie wraca. Samowola? Za pewne coś bardziej wymownego. Na ulicach dzieci biega jak opętane. Chodzą na wieczorne przedstawienia do teatru, opery, do kina. Do cyrku, na występy amatorskich zespołów i siedzą do północy

Dokończenie na str. 4

GERARD GÓRNICKI

KLEJNOT POLSKI

Podobnie jak Warszawa, zamek królewski ma wielowiekową przeszłość. Badania archeologiczne przeprowadzone w latach 1964-1966 ustaliły, że pod koniec XIII wieku, mniej więcej tam, gdzie dziś stoi „Pałac Słubów” założono gród książęcy. Bronił on dogodnego brodu przez Wisłę. Gród ten, pierwotnie drewniany, nazwano z czasem dworem mniejszym, a począwszy od XVI wieku starym zamkiem.

W połowie XVI wieku książę Kazimierz wybudował obok niego wieżę zwaną wielką, niewątpliwie najwcześniejszą murowaną budowlę zamku. Przy tej wieży później książę Janusz Stary polecił wznosić gmach murowany, zwany dworem większym. Przy nim istniały drewniane budynki gospodarcze, jak kuchnie, stajnie, łaźnie itp. Na opadającym ku Wiśle stoku rozciągają się gród książęcy, chroniony tamą z dębowych pali przed wylewami kapryśnej Wisły. Po wymiarciu maziowieckich Piastów i włączeniu Mazowsza do Korony czestym gościem w Warszawie byli królowie polscy, których stała rezydencja był Wawel w Krakowie. Związana z królem Zygmunt August podczas przejazdów na Litwę zatrzymywał się chętnie w Warszawie. Mieszkał wówczas nieraz czas dłuższy w dworze większym. Budynek był jednak zbyt szczypliwy, aby pomieścić liczny dwór królewski.

W latach 1568-1573 na zlecenie króla wybudowano więc obok dworu większego według planów włoskiego architekta, Jana Babilasty Quadro z Lugano murowany nowy dom królewski. Był to wcale okazały gmach w stylu renesansowym, urządzone wewnątrz z przepychem. Jego komnaty ogrzewano „marmurowymi kominkami i kopalnymi kominami oraz z kolorowych kachli cudnymi piecami”. Ściany zdobiły niewątpliwie wspaniałe arras, które król używał do dekoracji wnętrz swoich rezydencji. Budynki mieszkalne króla otoczone były murami obronnymi z dwiema bramnymi wieżami: wieżą dworzan i wieżą żuraw.

Następna, już bardzo gruntowna przebudowa zamku, nastąpiła w latach 1599-1619. Zarządził ją król Zygmunt III Waza po przeniesieniu stolicy

polskiej z Krakowa do Warszawy. Zamek stracił swój dotychczasowy charakter obronny i stał się reprezentacyjną siedzibą polskiego monarchy. Do istniejących dwóch budynków dobudowano trzy nowe skrzydła, tworząc nieregularny pięciobok z obszernym dziedzińcem w środku. Powstał okazały gmach, związany pięcioma wieżami. Najwyższą była wieża zegarowa w pośrodku fasady zachodniej. Zamek posiadał trzy bramy wjazdowe: grodzką, zegarową i senatorską. Urządzenie wnętrz zamkowych było niezwykle bogate.

Podziw budził zwłaszcza gabinet marmurowy, ozdobiony malowidłami

mi Stefana Dolabelli, przedstawiającymi triumfy wojenne Zygmunta III i Władysława IV, potop szwedzki i walki o Warszawę w 1656 r. całkowicie zrujnowany zamek. Opuśczone i niereмонтowane niszczał powoli. Jan Kazimierz mieszkał w Pałacu Kazimierzowskim, a Jan III Sobieski w Wilanowie.

Dopiero król August Mocny zaprojektował w latach 1710-1712 gruntowną przebudowę zamku i jego otoczenia w stylu saskim rokoka. Planów dostarczył znakomity architekt saski M. D. Poppelmann. Zrealizowana została jednakże tylko przebudowa kilku komnat, między innymi sali Senatu. Po pożarze w 1732 roku król August III zarządził przebudowę zamku. Planów dostarczyli architekci Gaetanochiaveri i J. K. Knoeffel.

Zamek otrzymał nową reprezentacyjną fasadę od strony Wisły już w stylu rokokowym, stał się jednym z najpiękniejszych akcentów w panoramie Warszawy.

STANISŁAW SZENIC

50 rocznica urodzin K. K. Baczyńskiego

22 stycznia 1921 r. — 50 lat temu urodził się w Warszawie Krzysztof Kamil Baczyński. Należał do tej generacji młodzieży polskiej, któ-

rej pierwsza młodość przypadła na lata okupacji hitlerowskiej, konspiracji, tragicznego Powstania Warszawskiego. Baczyński, poeta-żołnierz, zginął w czwartym dniu Powstania Warszawskiego, w ataku na pałac Blanka, mając 23 lata.

Współgospodarze

Dokończenie ze str. 3

zentantem załogi powołanym dla sprawowania funkcji współgospodarza, ale nie współadministratorem i podległym „urzędu do spraw trudnych”. Dyrekcja powinna zatem przyjąć na KSR z rocznym planem zadań, skonsultowanym z jednostką nadzorną. Samorząd robotniczy nie może w tym obowiązku wyręczać dyrekcji, a już w żadnym przypadku występować w roli mediatora wobec jednocześnie przemysłowych. Nie takie są zadania KSR.

Tak rozumiejąc rolę Konferencji Samorządu Robotniczego, oczekujemy od nich treściwych obrad i rozsądnych, a jednocześnie mobilizujących uchwał. Niech to będą uchwały na miarę potrzeb kraju i ludzi pracy.

ZBIGNIEW MIKA

„Należymy do narodu, które go losem jest strzelacz do wroga z brzytów” — powiedział prof. Stanisław Pigoń, na wiadomość, że Baczyński zdecydował się pójść do partyzantki. Jakim był „brylantem” w polskiej poezji zdawali sobie sprawę ci wszyscy, którzy ocalili jego rękopisy. Znamy jego wiersze, od Juwenaliów — najstarszy jego wiersz pochodzi z 1936 r., aż po ostatnie, napisane niedługo przed wybuchem powstania. Najpiękniejsze, najdojrzalsze to te z okresu od jesieni 1941 do wiosny 1942. W nich niepospolity talent Baczyńskiego znalazł najpełniejsze ujęcie i gdyby tylko te jego wiersze zostały po nim „już ich autor otrzymałby trwałe miejsce w poezji polskiej”. Ale najbardziej znane, najbliższe nam, najczęściej z nazwiskiem Baczyńskiego kojarzone, są jego wiersze o tematyce patriotycznej, żołnierskiej. Powstają one w latach 1943-1944. Wiersze te mają szczególną wymowę nie tylko jako dokument przeżyć i doznań pokolenia, do którego należał Baczyński, ale także jako wyraz jego postawy moralnej. I chociaż przeżywał, że nadejdzie kiedyś „czas miłości” między ludźmi, uznał, że „kochać, a to wydaje się mało” i gdy wybiła godzina „W” przystąpił do walki, tam gdzie go zastała. (PAP)

Przemyślmy to jeszcze raz...

Cztery kółka: CZAR CZY POTRZEBA?

Myśl o popularnym samochodzie małowatym wraca jak buro-mierang. Marzy nam się własne tacydelko w rodzaju francuskiego Citroena 2 CV, proste w konstrukcji, tanie w eksploatacji i właśnie dzięki owej prostocie — niezawodne i dostępne w cenie. Nie spełnia tych warunków ani nasza przestarzała pocziwa „Syrenka”, ani luksusowy „Polski Fiat”.

Tymczasem amatorów własnego pojazdu jest coraz więcej, miesiacami oczekują upragnionego przydziału, dokonują przedpłat gwarantujących miejsce w kolejce, odwie-dzają tłumnie samochodowe giełdy i przetargi organizowane przez instytucje pozbywające się używanych wozów.

Samorodne konstrukcje

Czar czterech kółek? Chyba już nie tylko czar. W czasach masowego rozwoju motoryzacji w świecie wypada zacząć mówić bardziej o potrzebie. Nie umniejszając przyjemnościowych walorów posiadania samochodu trzeba zwrócić uwagę na jego rosnącą rangę w ułatwianiu wykonywania wielu zawodów.

Dla szeregu środowisk zawodowych samochodów to nie luksus, lecz konieczność. To niezastąpiony środek lokomocji dla lekarzy, spieszących do pacjentów, dla weterynarzy, prze-mierzających nieraz wielokilometrowe odległości, dla prawników, kursujących między zespołem adwokatów a sądem, dla służb inżynierii technicznej, pozostałych w ciągłym pogotowiu, dla dziennikarzy, dla rolników, którzy mają coraz więcej kontaktów z miastem, dla parających się wszelkiego rodzaju usługami i wielu, wielu innych.

Co sprytniejsi i z techniczną smyką rzucają się na własne samorodne konstrukcje lub uciekają się do pomocy warsztatów samochodowych, wyspecjalizowanych w montażu różnych tacydelek. A jest ich niemało i prosperują znakomicie. Klientami są w większości rolnicy.

Podstawowe materiały do budowy nieraz bardzo dziwnych „samojazdów” to części skupowane z rozbitych wozów, silniki motocyklowe, elementy starych maszyn budowlanych czy cięgniów. Karoserie najrozmaitsze: z blachy, drewna, a nawet brezentu, naciągane na stalowy szkielet. Nie idzie bowiem o wygląd — grunt, że takie coś jeździ.

Bardzo popularne są konstrukcje trójkółkowe z pojemną platformą, budowane na zasadzie motocykla z dodatkowymi kółkami. Związane odkad spaliły na panewce plany wypuszczenia „Svrenki” w wersji furgonetki, na budowę własnych trójkółków chętnych nie brakuje.

Jest więc klientela i śmiesznie twierdzić, że ogromna. Są miliony odkładane w PKO. Nie ma natomiast poszukiwanego towaru. Przyszłość „Syrenki” w związku z koniecznością wyeksmitowania jej poza Ze-

rań, wciąż niepewna. Wprowadzanie od lat ulepszenia są raczej natury kosmetycznej. Gruntowna modernizacja chyba się nie opłaca.

Z polskim „Fiatem” z kolei większe nadzieje wiążemy w eksporcie, bo z uwagi na cenę i koszty utrzymania długo jeszcze nie będzie się mieścić w możliwościach więcej niż średnio zarabiającej rodziny. Niewspółmiernie mały w stosunku do potrzeb import „Trabantów” także nie rozwiązuje sytuacji. Cóż więc nam pozostaje? Może licencja?

Czas dojrzewa do decyzji

Jedno jest pewne. W naszych konkretnych warunkach potrzebny jest samochód uniwersalny. Idealem byłby wóz produkowany w dwóch wersjach nadwozia: jako limuzyna i jako furgonetka. Ta druga z myślą przede wszystkim o potrzebach wsi.

To, że prymitywne samojazdy budują głównie rolnicy, nie jest przypadkiem. Podobnie jak nieprzypadkowa jest ich obecność na samochodowych giełdach i przetargach. Intensywnie mechanizując wieś ograniczamy się właściwie do jednego kierunku inwestowania: w ciągniki i maszyny towarzyszące. Tymczasem coraz ostrzej rysują się w rolnictwie potrzeby transportowe, które w gospodarstwach chłopskich zabiera ok. 70 proc. czasu siły pociągowej. Sto tysięcy przyczep do traktorów w kółkach rolniczych

nie może wykonać wszystkich usług przewozowych. A rolnikowi opłaca się korzystać z takiego środka transportu co najwyżej raz, dwa razy do roku. Nie wynajmie go na pewno do przetransportowania worka nawozów czy codziennych przewozów mleka i jaj, te z konieczności załatwia przy pomocy konia. Koniem jeździ do sklepu, ośrodków maszynowych, urzędów i instytucji w mieście, na jarmarki.

Nie trudno wyliczyć, że wartość zboża, którym karmimy konie w ciągu roku, odpowiada wartości 100 tysięcy samochodów osobowych. Gdyby liczyć 18 koni, przypadających dziś na 100 ha użytków rolnych ograniczyć choćby o jedną trzecią, można by w ogóle zrezygnować z kosztownego importu ziarna. Utrzymanie konia jest przy tym droższe niż eksploatacja samochodu i rolnicy doskonale o tym wiedzą. Ich ped ku motoryzacji indywidualnej ma więc równie istotny aspekt czysto ekonomiczny.

Ostatni głos należy oczywiście do prognostyków i fachowców, kształtujących rozwój masowej motoryzacji indywidualnej. Wobec rosnących potrzeb rynku przemysłowy jeszcze raz, jaki powinniśmy nadać kierunek tej motoryzacji, na jaką się zdecydować produkcję: rodzimą czy li ceniąca.

WIESŁAWA ŁASKOWSKA

Zarządzenie Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego

Godziny na naukę nie mogą być tracone

Opinia społeczna od dawna wskazywała na szkodliwość tendencji wzrostu liczby dni i godzin nieprzepracowanych w szkołach na skutek odrywania nauczycieli i uczniów od różnych zajęć, do udziału w imprezach i uroczystościach w czasie przeznaczonym na naukę. Także nauczyciele mają powody do niezadowolenia z tego zjawiska, gdyż odbija się ono ujemnie na realizacji programów nauczania i dezorganizuje pracę szkół.

Uwzględniając tę słuszną krytykę, Minister Oświaty i Szkolnictwa Wyższego wydał zarządzenie (z 18 listopada 1970 r.), w którym w czasie przeznaczonym na naukę zakazuje:

- organizowania wszelkiego rodzaju konferencji, narad i odpraw z udziałem nauczycieli;
- udzielania urlopów lub zwolnień od pracy nauczycielom na zjazdy, konferencje lub inne imprezy organizowane przez inne władze lub instytucje, z wyjątkiem przypadków określonych w uchwałach Rady Ministrów z 8 stycznia 1965 r. (zwolnienia do pełnienia czasowych funkcji społecznych);
- organizowania posiedzeń rad pedagogicznych i zebrań nauczycielskich;
- organizowania imprez artystycznych i uroczystości z udziałem uczniów i nauczycieli;
- udziału uczniów w imprezach i uroczystościach lokalnych poza szkołą w przedstawieniach teatralnych i seansach filmowych, jeśli nie są związane z realizacją programu nauczania;
- odrywania nauczycieli i uczniów do prac polowych w rolnictwie;
- organizowania zajęć społecznie pożytecznych oraz angażowania uczniów i nauczycieli do innych czynności niezwiązanych z pracą szkoły, np. dokonywanie różnych spisów, zadrzewianie kraju, zwalczanie stonki ziemniaczanej, odśnieżanie, udział uczniów w pracach sanitarnoporządkowych itp.;
- urządzania zbiórek przez organizacje młodzieżowe i inne działające na terenie szkoły.

Zarządzenie nakłada obowiązek przestrzegania tych zasad na kierowników lub dyrektorów szkół. Trzeba jednak powiedzieć, że skuteczność przedsięwziętych ograniczeń zależy w dużej mierze także od postawy organizacji społecznych, władz terenowych, a zwłaszcza oświatowych. Chcielibyśmy być przekonani-

ni, że wszystkie wymienione tu władze dołożą starań, aby zarządzenie to było konsekwentnie przestrzegane. (tk)

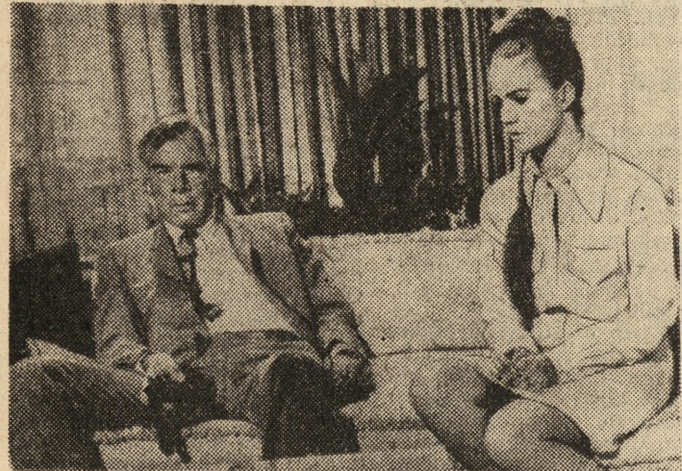
Śmiech dzieci wietnamskich

Dokończenie ze str. 3

Anh, z tradycyjnym warkoczekiem, najśmielsza z gromady wracającej ze szkoły, poka-zała mi swoje zeszyty. Cienkie, liniowane gęsto. Pismo artystyczne wprost, z kaligrafii celującą. Piszę ołówkiem, aby gumką zmasać zapisane lekcje, bo zeszyt do biologii musi starczyć na dłużej, i powiedziałam: „niech mnie pan sfotografuje, chcę być w polskiej gazecie”. Należy do narodowości Saiho. A w prowincji Lang-Son różnych grup jedności. Czarny strój i czarna chusta na głowie. Twarz Anh jest godna księżniczki. I widziałem rozpacz dziewczynki, słyszałem jej głęboki, sięgający serca płacz, kiedy bawół, schodzący z pola, potwornie zmęczony, nieopacznie zgniótł kopytem małego, białego pieska. Nasz kierowca — bystry La, zatrzymał wóz. Było to na czerwonej, ubitej drodze z prowincji Ha Tay, gdzie na wznie-sieniu rozłożyła się najwspanialsza pagoda z VIII wieku Posagów Buddy—62. Każda twarz wyraża inny nastrój, inne uczucia, przeżycia, myśli, gesty. Od najpotworniejszych, do najładniejszych. Wśród tych 62 posagów nie było twarzy podobnej do zrozpaczonego dziecka.

Dłatego później chodziłem po głównej ulicy beztrosko z masakrającymi bombami amerykańskimi ponad stutysięcznego miasta Nam-Dinh — milczący. Nocowaliśmy w pięknym pałacu byłego francuskiego właściciela fabryki tekstylnej. Ocalały gmach, otoczony wieńcem leńców po bombach, napełnionych spleśniałą wodą — jest hotelem miejskim. W parkach dorosłe dzieci porząd kowały kwiatniki. Śpiewały pięknie. Między melodiami do słyszałem polską „Okę”. Nauczyciel się jej zapewne w szkole, której był kiedyś teraz już nie ma na dawnym miejscu.

GERARD GÓRNICKI



„ZBIEG Z ALCATRAZ” — Film produkcji amerykańskiej. Scenariusz: Aleksander Jacobs. Reżyseria: John Boorman. Wykonawcy: Walker — Lee Marvin, Chris — Angie Dickinson, Yost — Keenan Wynn, Brewster — Carroll O'Connor, Carter — Lloyd Bochner, Stegman — Michael Strong, Reese — John Vernon, Lynne — Sharon Acker i inni.

FILM

DRAPIEŻNY ŚWIAT

ścić się. Lee Marvin w roli tego gangstera jest rzeczywiście dobry, trudno sobie wyobrazić lepsze wykonanie tej roli. Jest zimny, jakiś bezosobowy, bezwzględny, precyzyjny, nieomylny. Maszyna do mordowania. Jak w pamiętnych „Zabójcach”. Ale jest jednocześnie przeraźliwie samotny.

Ta jego bijąca w oczy samotność, której nikt i nic nie potrafi zmienić, nie jest tylko jego udziałem. Z filmu widać dość przejrzysto, że jest to los wszystkich bez mała mieszkańców tego pejzażu cywilizacji post-przemysłowej, mieszkańców zamkniętych w klatkach samochodów, w swoich luksusowych domach z basenami w ogrodach, w tych aluminiowo-szkłanych drapaczach, gdzie choć zgromadzeni jak mrówki, są w istocie od siebie izolowani. Morderczyńmi zajął ich pochłaniającymi ich kalkowicie. Los tych wszystkich ludzi to obłędne robienie pieniędzy, robienie ich od rana do nocy, bez wychynienia, bez szans korzystania z tego dorobku. Taki przecież jest także nasz gangster — Walker. Nie wiadomo po co mu te pieniądze, które ściga. Ona się mu potrzebne jako sens życiowej gonitwy.

I jest ten cały cywilizowany, wylizany świat, z jego luksusem i bezwzględną eks-

kluziwnością. Wiadomo — nie wejdiesz tam bez odpowiedniego konta w banku. I jest sporo ludzi, którzy nigdy tej karty wstępu mieć nie będą. Bo nikt już dzisiaj nie zostanie milionerem z pucybuta. Trzeba się w fortunie urodzić, albo też dojść do niej gigantycznymi spekulacjami czy gangsterskim skokiem. Walker właśnie próbuje zrobić to skokiem. Jest jak ci liczni podglądacze świata luksusu i władzy, którzy chcieliby wtargnąć doń gwałtem, rozbijając przy okazji co nieco z tych bogactw, a potem wysadzając w powietrze to znienawidzone, a jednocześnie upragnione miejsce.

Budzą się także echa czegoś innego. Gwałt w tym filmie pokazany jest nieomal jako styl życia, charakterystyczny nie tylko dla środowiska gangsterów, ale znacznie szerszych kręgów społecznych. W tym społeczeństwie wszystko wolno, nawet wymierzanie indywidualnej sprawiedliwości. Brutalność i gwałt stały się chlebem powszednim wszędzie, obojętnie czy to Los Angeles, czy... Dallas w stanie Teksas. Obojętnie, czy w grę wchodzi pieniądze, czy też rozgrywki polityczne. Groźny, drapieżny świat.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

KARNAWAŁ! W SKLEPACH M. H. D. KARNAWAŁ!

Bogate zaopatrzenie w stroje karnawałowe dla Pań w specjalistycznych sklepach z odzieżą damską

PRZY UL. DZIERŻYŃSKIEGO 13 NAROŻNIK DŁUGIEJ

oraz W SALONIE MODY „TELIMENA” PRZY UL. CZERWONEJ ARMII 76.

Dla Panów w specjalistycznych sklepach wielobranżowych

przy ul. 27 GRUDNIA 12

„ KANTAKA 1

„ MARCINKOWSKIEGO 19

— UBRANIA I PŁASZCZE na wzrost 160—165 cm

— UBRANIA I PŁASZCZE na wzrost 170—175 cm

— UBRANIA I PŁASZCZE na wzrost 180—185 cm

POMYŚLNYCH ZAKUPÓW I DOBREGO SAMOPOCZUCIA W NOWYM STROJU — ŻYCZY

M. H. D. ARTYKUŁAMI WŁÓKIENNICZYMI I ODZIEŻOWYMI W POZNANIU

SPORT-SPORT-SPORT

Kometka zdobywa masy

Kometka zwaną również Badmintonem, zdobyła sobie u nas dużą popularność. Gra bardzo dostępna dla osób w różnym wieku, może być uprawiana nawet w niewielkiej salce i na skromnym boisku.

Noworoczny turniej kręglarski dziennikarzy

Dzisiaj (piątek), na kręgielni Energetyka odbędzie się atrakcyjny, pierwszy w br. turniej kręglarski dziennikarzy prasy, radia i telewizji. Organizuje go Klub Dziennikarzy Sportowych SDP wspólnie z Ogniskiem TKKF przy RSW „Prasa”. Początek zawodów o godz. 18. (jm)

W niedzielę rusza wyciąg narciarski w Osowej Górze

W najbliższą niedzielę nastąpi otwarcie budowanego w czynię społeczną wyciągu narciarskiego w Osowej Górze. Uroczystość odbędzie się o godz. 11.30, z udziałem przedstawicieli Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Poznaniu.

Co prawda mroź ostatnio żelzał, ale poza obrobem niasn śnieg utrzymuje się nadal. Można więc przypuszczać, że okazją do zjazdów na stoku w Osowej Górze w niedzielę nie zabraknie. (jm)

Hokej na trawie

Kadra olimpijska przed występem w Hamburgu

30 osobowa kadra olimpijska w hokeju na trawie powróciła już ze zgrupowania w Jeleniej Górze. Obecnie seniorzy walczyć będą w swych drużynach o mistrzostwo halowe.

Następnie 23 laskarzy kadry olimpijskiej po raz drugi spotkają się ponownie na obiozie w Jeleniej Górze. Tym razem trening będzie już znacznie forsonniejsz. Zawodnicy przygotowywać się będą tam do wielkiego międzynarodowego turnieju w Hamburgu, w dniach 9—12 marca br. (x)

Pomyślny rok sportowców ZSRR

Jak podaje „Sowietski Sport”, reprezentanci ZSRR zdobyli w 1970 r. na zawodach o mistrzostwo świata 82 złote, 42 srebrne i 40 brązowych medali, a na mistrzostwach Europy 68 pierwszych, 33 drugie i 32 trzecie miejsca.

Te wyniki dają sportowcom radzieckim pierwsze miejsce wśród reprezentacji krajowych całego świata. Na drugim miejscu, według wspomnianego pisma, znaleźli się zawodnicy USA. (x)

Stilon Gorzów i Victoria Jarocin na czele tabeli

W rozegranych ostatnio spotkaniach o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej w siatkówce mężczyzn padły następujące wyniki: Chrobry Głogów — Stal Gorzów 3:0 i 3:1, Stilon Gorzów — Victoria Jarocin 3:1 i 3:1, Gwardia 23:0 — Orlik Bugaj 3:0 i 3:0, AZS WSWF Poznań — Zagłębie Konin 3:1 i 1:3.

Po tych spotkaniach w tabeli prowadzi Stilon Gorzów, który po 18 rozegranych meczach posiada 15 pkt. przed Victorią 14 pkt. i Gwardią 11 pkt. Na dalszych miejscach znajdują się: Stal Zagłębie, Chrobry, AZS WSWF i Orlik. (jm)

Spotkanie siatkarek w Szamotułach

Spółeczny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki w Szamotułach, organizuje w dniu 7 lutego br. ogólnopolski turniej siatkarek. Dyscyplina ta, szczególnie wśród dziewcząt, cieszy się w powiecie szamotulskim dużą popularnością. Dominują reprezentantki LKS Gąlowo.

Termin zgłoszeń upływa 27 bm. (x)

dalekopisem

MIEDZYNARODOWY TURNIEJ KOSZYKÓWKI

Ostatni dzień międzynarodowego turnieju koszykówki z okazji rocznicy wyzwolenia Warszawy rozpoczęło spotkanie zespołów Belgradu i Wiednia — walczących o miejsca 5—3. Mecz zakończył się zwycięstwem Belgradu 108:75 (45:33).

W walce o miejsca 7—8 zmierzyły się zespoły Budapesztu i Legii Warszawa. Po zrywem i interesującym przebiegu spotkanie przyniosło zwycięstwo Legii 122:111 (58:41).

W trzecim śródownym meczu spotkały się drużyny walczące o miejsca 9—10: Bukareszt i Polonia Warszawa. Wygrał Bukareszt 103:95 (53:51).

Finałowy pojedynek zespołów Moskwy i AZS Warszawa był godnym ukoronowaniem warszawskiego turnieju. Moskwićcy i warszawiacy reprezentowali dość żłizno nę styl gry, doskonałe wyszkolenie indywidualne, umiędziętość gry zespołowej, finięza i polot — to atuty obydwu zespołów. Toteż mecz choć toczył się o wysoką stawkę był pokazem efektywnej koszykówki. Zwyciężyła Moskwa 101:79 (50:36).

PODWÓJNE ZWYCIĘSTWO FRANCUSKICH ALPEJKEK

W austriackiej miejscowości Schruns rozegrano w śróde bieg zjazdowy kobiet zaliczany do Pucharu Świata. Konkurencja zakończyła się wielkim sukcesem alpejek francuskich, z których aż 6 uplasowało się w pierwszej dziesiątce, a zwyciężyła Michèle Jacot przed Francoise Macchi.

W punktacji do Pucharu Świata po zawodach w Schruns prowadzi Michèle Jacot (Francja) 126 pkt. przed Annemarie Proell (Austria) — 86 pkt. Dalesze miejsca zajmują: 3. Francoise Macchi (Francja) — 85 pkt., 4. Isabelle Mir (Francja) — 67 pkt., 5. Britt Laforgue (Francja) — 64 pkt., 6. Wiltrud Drexel (Austria) — 54 pkt.

ZWYCIĘSTWO GÓRNIKA

I-ligowy zespół koszykówki meczysz Górnik Wałbrzych, przebywający na obiozie kondycyjnym w Swinoujściu, rozegrał w Szczecinie towarzyskie spotkanie z II-ligową Pogonia Szczecin. Zwyciężył Górnik 85:81 (50:43). W pierwszym meczu tych drużyn zwyciężyli również Górniky 76:74.

JERZY TALAGA

NASTĘPCA R. KONCEWICZA

Z dniem 1 lutego br. funkcję kierownika wydziału szkolenia PZPN obejmie mgr Jerzy Talaga — trener klasy specjalnej, który zastąpi na tym stanowisku dotychczasowego selekcjonera i kierownika szkolenia — Ryszarda Koncewicz. Jerzy Talaga jest od wielu lat pracownikiem katedry gier ruchowych Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Był on przez kilka lat trenerem drużyny piłkarskiej AZS — AWF i warszawskiej Gwardii.

W dniu 21 stycznia 1971 roku zmarł

ZYGMUNT WOJTKOWIAK

długoletni pracownik, członek Zarządu Powiatowej Spółdzielni Pracy Usług Wielobranżowych w Wolsztynie.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego składają

Rada Spółdzielni, Rada Zakładowa, Zarząd oraz współpracownicy Powiatowej Spółdzielni Pracy Usług Wielobranżowych Wolsztyn, 5 Stycznia 2. 1038ne

W dniu 20 stycznia 1971 r. odeszła niespodziewanie w kwiecie wieku, namaszczona Olejami św., nasza najdroższa córka, siostra, ciocia

DANUTA HADRYŚ

lekarz specjalista - psychiatra

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 13.30 na cmentarzu solickim przy ul. Lutyckiej.

O bolesnej stracie zawiadamia

RODZINA

Poznań, Szpitalna 10. 47497g

Dnia 20 stycznia 1971 r. zmarła po dłuższej chorobie przeżywszy lat 70, namaszczona Olejami św., nasza kochana matka, babcia i teściowa, śp.

MARTA ZENKTELER

z domu STAWSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 13 na cmentarzu parafialnym przy ul. Lutyckiej — Podolany, dojazd autobusem 60 i 68.

W głębokim smutku pogrążeni

RODZINA

Poznań, Czorsztynska 9 b. 47459g

W dniu 20 stycznia 1971 r. zakończyła swoje pracowite, pełne poświęcenia i wyrzeczeń życie najdroższa i ukochana matka, teściowa i ciocia, przeżywszy lat 76

MARIA GRZELECKA

z domu LISICKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

O bolesnej stracie zawiadamiają

syn, synowa i rodzina

47535g

Praca Nauka

Pomoc domowa dochodząca potrzebna. Wysoka pensja. Rutkowskiego 17 m. 5. 47449g

Sprzedaż

Motocykl Jawa 250, mało używany sprzedam. Humski, Krzywiń, pow. Kościan, Przedmieście 7. 1025p

Wytwórnia wózków dziecięcych poleca najnowsze modele. Poznań, Kwiatowa 12. 45927g

Wózki dziecięce, różne modele, wielki wybór — poleca Brzozowska, Poznań, Czerwonej Armii 10. 46115g

Piece, grzejniki c. o. blaszane wszystkie wymiary wykonuje. Posiadam — środek gwarantujący długotrwałość. Warsztat, Poznań, Żeromskiego 7. 47038g

Sprzedam skuter, Osa 175 cm, stan idealny oraz fabrycznie nowy silnik Osa 175 cm. Józef Berdyszak, Srem Wlkp., ul. Mickiewicza 52. 1026p

Cegły rozbiórkowe połowki, cegły kominowe oraz belki żelazne — sprzedaje Przedsiębiorstwo Rozbiórkowe. Wiadomość: Zarembo, Stubięc, Kopernika 24/5, telefon 311 — dzwonić od 18—23. K407

Sprzedam niski bufet, witraż (oszkłone), stół, krzesła, stolik, szafę, tapczan, maszynę „Singer”. Adres: Górczyńskiego 5 m. 2. 47440g

Samochody

Sprzedam tanią Syrenę. Zbąszyń, 17 Stycznia 38. 1034p

Lokale

Student agronomii, poszukuje pokoju od 15 tygodni, najchętniej na Jeżycach. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 1027p.

Paniom pokój wynajmę. Warszawska 116. 46796g

Zamienię mieszkanie nowe 3-pokojowe, telefon, garaż oraz wydziałony pokój z kuchnią, łazienką, centralne, telefon — na 4—5-pokojowe centrum. Telefon: 310-36. 46719g

Przyjmę na wspólny pokój chłopców (Wilda). Adres wskaze „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 46497g

W dniu 18 stycznia 1971 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, przeżywszy lat 65

JÓZEF NIEKRARZ

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22 bm. o godz. 14 w Klekru.

W głębokim smutku pogrążeni

żona, synowie i rodzina

47448g

Dnia 20 stycznia 1971 r. zakończył swój pracowity żywot po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, troskliwy ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 56

LUDWIK WALCZAK

dentysta

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby, odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 14, o czym zawiadamiają w głębokim żalu

żona i rodzina

Witaszyce, ul. Żeromskiego 1. 47460g

MIECZYŚLAWA FEIGEL

z domu ZMROCZEK

Zmarła, opatrzona Sakramentami św., dnia 20 stycznia 1971 r. po długich i ciężkich cierpieniach, znoszonych z anielską cierpliwością, w 56 roku życia, nasza najlepsza, najdroższa żona, mamusia, córka, siostra, bratowa, szwagierka.

W ciężkim smutku pogrążona

RODZINA

Msza św. zostanie odprawiona w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 7.45 w kościele Najśw. Zbawiciela przy ul. Fredry. Pogrzeb tego samego dnia o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.

Poznań, Fredry 1 m. 14. 47456g

Dnia 21 stycznia 1971 r. w wieku 85 lat zmarła, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najukochańsza i najlepsza matka, teściowa, babcia i prababcia

JÓZEFA HASIŃSKA

z domu KRZYŻOSTANIAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 10.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążeni

mąż, córki, syn, synowa, zięć, wnuki i prawnuczka

Poznań, Jeżycka 45 m. 3. 47538g

NAWILŻACZE do kaloryferów

(pojemniki na wodę)

łagodzą w domu suche powietrze

DBASZ O ZDROWIE I CERĘ ~ KUP NAWILŻACZE JESZCZE DZIŚ!

NAWILŻACZE W CENIE ZŁ 10 i 11 ZA SZTUKĘ DO NABYCIA WE WSZYSTKICH SKLEPACH Z ARTYKUŁAMI GOSPODARSTWA DOMOWEGO.

K331



POZNAN

Przetargi

Spółdzielnia Pracy Zegarmistrzowsko - Złotniczo - Optyczna w Poznaniu, pl. Wolności 5 — ogłasza PRZETARG na sukcesywną dostawę SZKIEŁ PLEXI do zegarków.

Udział w przetargu mogą brać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne. Oferty należy składać w biurze Spółdzielni do dnia 6. II. 1971 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 8. II. 1971 r. o godzinie 10.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo niewłaźnienia przetargu oraz wyboru oferenta wg własnego uznania. K210

Komornik Sądu Powiatowego w Szamotułach — na podstawie art. 867 kpc — podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 stycznia 1971 r. o godz. 14 — odbędzie się I LICYTACJA SZAFY CHŁODNICZEJ poj. 1200 l kompletnej, produkcji Bydg. Fabryki Lodówek, należącej do ob. Mieczysława Kurzawskiego, znajdującej się w Międzychodzie, ul. 17 Stycznia 129. Cena oszacowania 15.000 zł — cena wywoławcza 11.250 zł.

Licytacja odbędzie się w Międzychodzie, ul. 17 Stycznia 129.

Przedmiot przetargu oglądać można w miejscu wyżej wskazanym w dniu licytacji. K213

Pracownicy poszukiwani

Gmina Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Kostrzynie — zatrudni zaraz

PRACOWNIKA na stanowisko KIEROWNIKA PIEKARNI.

Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze Zarządu. W164

Spółdzielnia Usługowo - Wytwórcza Kółek Rolniczych w Lipnie, powiat Leszno, województwo Poznań — zatrudni zaraz:

KIEROWNIKA d/s technicznych Spółdzielni.

Wymagane wykształcenie średnie techniczne i uprawnienia budowlane.

Wynagrodzenie do 4 tys. zł miesięcznie. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. W166

W dniu 16 stycznia 1971 roku zmarł

mgr WACŁAW RZEKANOWSKI

kierownik i notariusz Państwowego Biura Notarialnego w Nowym Tomyślu

W Zmarłym straciłszy niezwykle prawego i szlachetnego człowieka oraz serdecznego i wszystkim życzliwego kolegę.

Zegnamy Go z głębokim żalem.

KOLEŻANKI i KOLEDZY

47454g

20 stycznia 1971 r. zmarła nagle w czasie pełnienia obowiązków służbowych, nieodżałowana koleżanka

dr DANUTA HADRYŚ

ordynator Wojewódzkiego Szpitala w Kościanie.

Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Koleżanki i Koledzy

Rada Zakładowa — Dyrekcja Szpitala. K404

Dnia 20 stycznia 1971 r. zmarła nagle nasza najdroższa i kochana siostra, bratowa, kuzynka i ciocia, śp.

STANISŁAWA ZIĘTOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Mottego 5. 47508g

Dnia 20 stycznia 1971 r. zmarła nagle, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza, troskliwa siostra, ciocia i szwagierka

MAGDALENA TORZ

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 11.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

siostry i rodzina

Poznań, Mostowa 4 a m. 10. 47510g

Dnia 20 stycznia 1971 r. zmarła nagle w Bogu, śp.

KLARA DRANGOSZ

Pogrzeb odbędzie się 23 stycznia br. z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

O bolesnej stracie zawiadamiają

rodzina i przyjaciele

Poznań, ul. Mickiewicza 18. 47512g

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN Grunwaldzka 10

Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

• Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, Zwierzyniecka 3. • Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów.

REDAGUJE KOLEGIUM: Marian Flejslerowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skapski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego).
• Telefon: 411-21 łącz wszystkie działy. Redaktor naczelny 657-76. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji: 648-85.
• Sekretariat: 657-76 w godz. 9—16. Dział łączności z czytelnikami: 657-18. Redakcja nocna: 430-73 i 453-31.
• Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. • Biuro Ogłoszeń: Poznań, Grunwaldzka 15, tel. 452-89 i 611-21.
• Wskazywanie adresów i nazwisk w ogłoszeniach nie gwarantujemy. • Prenumerata wpłaty na kwartał, pół roku i rok przyjmują placówki pocztowe i „Ruchu”.

AB/ GŁOS WIELKOPOLSKI 5

Nr 18 (8371) 22 I 1971

